Nr. 12. Przemyśl — Niedziela dnia 19. Grudnia 1897. Rok I.

„SŁOWO WOLNE“ wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata wynosi tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową
rocznie . . . 4 złr. 80 ct.
półrocznie . 2 „ 40 „
kwartalnie . 1 „ 20 „
miesięcznie . . . 40 „

Numer pojedyńczy 10 ct.

SŁOWO WOLNE

Biuro Administracyi i Redakcyi ulica Jagiellońska L. 8. otwarte codziennie od godz 8 rano do 6 wieczór.

Cena Ogłoszeń:
1 razowe ogłoszenie po 3 cnt. za 1 kwadr. cetm.
Za 8 razowy ogłosz. opust 30%
„ kwartalnie „ „ 40%
„ półrocznie „ „ 50%
Nadesłane od wiersza 10 cnt.
Drobne ogłoszenia od słowa 2 ct.
Ogłoszenia na marginesach podług umowy.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje tylko Administracya „Słowa Wolnego“.

Setna rocznica urodzin Mickiewicza.

Wkrótce rozeszle komisya, zajmująca się urządzeniem obchodu setnej rocznicy urodzin naszego największego i przez nas najbardziej ukochanego wieszcza nieśmiertelnego Adama Mickiewicza, odezwę i instrukcyę, których treść z przyjemnością umieszczamy w łamach naszego pisma.

Odezwa brzmi:

Wielmożny Panie! Zbliża się rok 1898, w którym święcić będziemy setną rocznicę urodzin największego i najbardziej przez cały naród polski ukochanego poety, Adama Mickiewicza. Zapalić w tym roku serca całego ogółu polskiego miłością, czcią i uwielbieniem dla twórcy Pana Tadeusza, wyjaśnić znaczenie genialnego człowieka dla naszego narodu nawet tym, którzy zaledwie słyszeli o imieniu Adama — oto obowiązek oświeconych warstw naszego społeczeństwa.

Udział w obchodzie na cześć Mickiewicza powinni wziąć wszyscy, uczeni i prostaczkowie, starzy i młodzi, bogaci i ubodzy. Obchód ten powinien być prawdziwem świętem narodowem, wspaniałą manifestacyą uczuć społeczeństwa polskiego, umiejącego czuć wdzięczność dla swych wieszczów i duchowych przewódców. Uroczystość tę powinny święcić miasta, miasteczka a nawet wioski małe, boć przecie najgoretszem życzeniem Adama było, aby słowo jego dotarło aż do strzech wieśniaczych.

Ażeby jednak obchód taki wypadł istotnie godnie i miał, ile możności, jednolity charakter, ażeby bez względu na uroczystości urządzone po szkołch ludowych i średnich odbył się w całym kraju równocześnie, należy wcześnie zorganizować całą akcyę obchodową, potworzyć komitety, zająć się wyszukaniem odpowiednich prelegentów, słowem wszystko przewidzieć i wszystko przygotować.

Sprawą tą zajmuje się komisya odczytowa, wybrana z łona ogólnego komitetu Mickiewiczowskiego, zawiązanego we Lwowie i taż komisya zwraca się dziś do Wielmożnego Pana z gorącą prośbą o zajęcie się zorganizowaniem w tym celu komitetu w myśl wskazówek pomieszczonych w dołączonej obok instrukcyi, albo w braku czasu o łaskawe wskazanie odpowiedniej osobistości, którejby z całą ufnością można tę akcyę powierzyć.

W nadziei, że Wielmożny Pan nie odmówi naszej prośbie, prosimy o rychłą odpowiedź pod adresem dyrektora F r a n c i s z k a P r ó c h n i c k i e g o, lub dra K o n s t a n t e g o W o j c i e c h o w s k i e g o w V. gimnazyum we Lwowie.

Pozostajemy z wysokiem poważaniem za komisyę odczytową: Dr. Leonard Piętak, przewodniczący. Franciszek Próchnicki, zast. przewodniczącego. Dr. Konstanty Wojciechowski, sekretarz.

Instrukcya

do zawiązywania komitetów mickiewiczowskich i urządzania ku czci poety obchodów w r. 1898.

a) Organizacya komitetów.

1. Przez wzgląd na to, że Mickiewicz był poetą narodowym w najszerszem tego słowa znaczenia, pożądanem jest, ażeby w skład komitetu wchodzili przedstawiciele wszystkich stanów i warstw ludności.

2. Komitet wybiera z grona swego przewodniczącego i sekretarza, w razie potrzeby także innych funkcyonaryuszów.

3. Komitet zajmie się urządzeniem uroczystości w miejscu swego pobytu i obmyśli wszystko, co będzie potrzebne, ażeby tej wielkiej uroczystości narodowej zapewnić powodzenie. Komitet postara się też o fundusze na pokrycie możliwych kosztów urządzenia obchodu.

4. Prezydya komitetów biorą w swe ręce inicyatywę w zawiązywaniu komitetów w okolicy i porozumiewają się w sprawie obchodu z przewodniczącymi tychże komitetów filialnych, pozostawiając im zresztą najszerszą swobodę działania co do obchodu, a poprzestając tylko na wdrożeniu sprawy i na uzyskaniu tej pewności, że obchód odbędzie się należycie, w duchu patryotycznym.

5. Prezydya komitetów donoszą o rezultatach swych zabiegów w okolicy około zawiązywania komitetów i wyszukiwania prelegentów do prezydyum komisyi odczytowej, wybranej z łona ogólnego komitetu Mickiewiczowskiego we Lwowie.

Uwaga. Prezydum komitetu zawiadamia również miejscową władzę polityczną o obchodzie, podając termin i program uroczystości.

b) Obchód ku czci Mickiewicza.

1. Obchód odbędzie się w r. 1898 w tygodniu Mickiewiczowskim, który lwowski komitet ogólny później wyznaczy. Najodpowiedniejszy dzień w tygodniu tym wybiorą same komitety miejscowe.

2) Obchód składać się będzie przynajmniej:

a) z uroczystego nabożeństwa dziękczynnego;

b) zebrania publicznego. Program zebrania powinien obejmować część muzyczno-wokalną i przemówienie, wygłoszone, o ile możności, ustnie, w którem chodziłoby przedewszystkiem o zwrócenie uwagi na charakter Mickiewicza jako poety n a r o d o w e g o, na jego znaczenie dla myśli i ideałów polskich.

Przemówienie to nie powinno być suchą rozprawą naukową ani wykładem literackim, lecz powinno trafić do serc zebranej publiczności, ażeby zapalić w nich miłość dla szczytnych ideałów narodowych, jakoteż wdzięczność i cześć dla tego, który był i jest najlepszym tych ideałów rzecznikiem.

Stosownie do warunków miejscowych na zakończenie uroczystego zebrania przemówi uproszona przez Komitet wybitna jakaś osobistość.

Program uroczystego obchodu może być rozszerzony czyto wmurowaniem tablicy pamiątkowej w kościele lub na publicznem placu, nazwanym imieniem poety — czyto zasadzeniem na miejscu stosownem dębu lub lipy »Mickiewicza« — czyto w inny sposób odpowiedni.

3. Wstęp na uroczystość mickiewiczowską powinien być bezpłatny, za zaproszeniami, lub biletami, stosownie do warunków miejscowych.

4. Sprawozdania z odbytego obchodu zechcą komitetety nadesłać na ręce prezydyum komisyi odczytowej, celem pomieszczenia go w roczniku jubileuszowym Mickiewicza.

Uwaga. We wszystkich sprawach należy odnosić się do zastępcy przewodniczącego komisyi odczytowej, dyrektora Franciszka Próchnickiego, lub sekretarza dr. Konstantego Wojciechowskiego w V. gimnazyum we Lwowie.

Z chwili.

Nad wszystkiem dominuje obecnie wiec słowiański odbyty w Krakowie i owacye urządzone b. prezydentowi ministrów hr. Badeniemu.

Stojąc na gruncie narodowym i uznając słuszność rozporządzeń językowych, które wywołały burzę obstrukcyjną i upadek gabinetu hr. Badeniego — pojmujemy konieczność sojuszu Słowian, w celu skutecznej walki z Niemcami dla zdobycia równouprawnienia pełnego Słowian, pozbycia się hegemonii szczepu, który mylnie mniema, że on tylko stanowi o bycie Austryi.

Dlatego powitaliśmy serdecznem słowy wiec słowiański w Krakowie w imię wspólności plemiennej i pewnej sfery interesów.

Musimy atoli zaznaczyć, że w wiecu o marce narodowej, w wiecu gdzie wszystkie warstwy społeczne miały być zastąpione, spostrzegliśmy żywioły, do których z pełną ufnością odnieść się nie możemy.

Wybiło się tam na wierzch stronnictwo chrześciańsko-socyalne przy boku stańczyków i feudałów. Antysemityzm trudno pogodzić z hasłem równouprawnienia, nie wierzy się w szczerość wsteczników, tam gdzie lud ma wypowiedzieć ostatnie słowo.

Austryacka konstytucya nie jest wprawdzie ideałem, potrzebuje bezwątpienia zmia-

Serce się obudziło
czyli
Niespodziewany powrót.
Humoreska.
Napisał Wiktor Bojnarowski.

Dziesiąta, minut 20 — za pół godziny odjeżdża pociąg.

— Michale, czy pakunki już w fiakrze!

— Tak jest — proszę łaski pana, akurat pozanosiłem wszystkie.

— To dobrze mój Michale — spuszczam się na ciebie, spodziewam się, że gdy przyjadę, zastanę wszystko w porządku, pilnuj dobrze domu a szczególniej w nocy uważaj, aby się kto nie wkradł do mieszkania — nim będziesz zamykał bramę, oglądnij zawsze dokładnie wszystkie pokoje, czy jaki złodziej gdzie się nie skrył.

— Klucz jeden biorę z sobą a drugi zostawiam tobie, meble potrzepaj dla zabezpieczenia przed molami, kup za 30 centów antymoliny i pozasypuj nią wszystkie meble a teraz do widzenia, muszę spieszyć, aby się na pociąg nie spóźnić, masz tu na piwo.

— Całuję rączki, szczęśliwy podróży jaśnie panu gospodarzowi.

Rzekłszy to cerber kamieniczny zamknął mieszkanie na klucz i począł szybko schodzić ze schodów. To samo uczynił pan Józef Brzękalski, właściciel kamienicy, okrąglutkiego brzuszka i sporej ilości banknotów, oraz srebra, złota i papierów wartościowych. Wsiadł do fiakra i pojechał na dwoszec. Myślami był już u swego kuzyna, u którego na wsi miał zamiar przepędzić sezon ogórkowy. Przypominał sobie pulchniutką twarzyczkę ponętnej wdówki, imci pani Zofii z Miechów Wichurskiej, którą przed kilku laty tam poznał i na to wspomnienie serce zabiło mu żywiej — widocznie nie był zupełnie obojętnym na wdzięki kobiece pomimo piątego krzyżyka, którego w stanie kawalerskim szczęśliwie doczekał. — Czy ona jeszcze wolna — pomyślał. E, co ci stary przyszło do głowy — wymyślał sam sobie — czyż nie miałeś kandydatek na żony, gdy byłeś młody, czyż nie byłoby wstydem żenić się tak późno, kiedy przebyło się już okres dla stanu kawalerskiego najniebezpieczniejszy. Chociaż z drugiej strony to życie kawalerskie jednostajne, nudne — sprzykrzyło mi się w każdym razie — zapytam kuzyna o Wichurską, jeśli dotąd nie wyszła powtórnie za mąż, byłby to widoczny znak z nieba, że dla mnie przeznaczona — w takim razie rzekłbym: «Niech się dzieje Twoja wola Boże!»

Tę nić marzeń przerwał brutalnie pakier, zapytując, czy pakunki zanieść na peron. W pół godziny później pan Brzękalski siedział w wagonie i snuł dalej nić marzeń.

* * *

— A! Kochany wujaszek dotrzymał słowa — jakże nas to cieszy, że będziemy mogli wujaszka gościć w naszym domu.

— Jak się macie moi kochani, jak się wam powodzi — ale, ale, czy pani Wichurska wyszła za mąż?

— Pani Wichurska? wujaszek przypomina ją sobie?

— Czy ja sobie przypominam? także pytanie — mówcież mi — wyszła, czy nie?

— Nie!

— Chwała Bogu! Kamień spadł mi z serca.

— Wujaszek tak się nią zainteresował?

— Tak moje dzieci, ja się nią zainteresowałem, bo ja ją kocham.

— Wujaszek ją kocha?

— Tak, i to szalenie, dziś przypomniawszy sobie ją, zakochałem się.

— Dopiero dziś! —Tak, dopiero dziś. Serce moje spało, dopiero dziś obudziło się.

— Ona także z wielką serdecznością wyrażała się o wuju ilekroć u nas była, jeśli więc wujaszek ma zamiary na seryo — możemy tylko pogratulować.

— Co mówisz — czy ja dobrze słyszę. Ona... o mnie... mówiła?

— Tak wujaszku!

— Ach, co za rozkosz, dziś dopiero czuję, co znaczy prawdziwa miłość. Dziś dopiero czuję próżnię jaka mnie dotąd otacza, ach!... Ja ją wkrótce wypełnię, tak, wypełnię, jak mi Bóg miły, wypełnię.

— Mówcie, gdzie ona teraz?

— Właśnie wczoraj przejeżdżała przez naszą wioskę do kolei i wstąpiła do nas; udaje się na kilka dni do stolicy dla załatwienia sprawunków i odwiedzenia znajomych. Radziła się nas nawet do jakiego hotelu zajechać a my jej poradzili «Imperial».

— Czemu nie do mnie — mieszkanie mam obszerne...

— Wujaszku, nie wypada... decorum.

— Prawda, decorum! zapomniałem.

— Więc ona dziś już tam musi być!

— Niewątpliwie!

— Zakładać konie, jadę z powrotem na kolej, bądźcie zdrowi, za kilka dni przyjedziemy razem.

— Ależ wujaszku, jakżesz tak nagle, ona przyjedzie wkrótce, przystępując do rzeczy tak obcesowo, może wujaszek tylko sobie zaszkodzić — pociąg przyjeżdża dopiero wieczorem.

— Nie moje dzieci — już ja wiem co robię. Dziś obudziło się moje serce i dziś a najdalej jutro muszę ją widzieć...

ny i rozszerzenia, lecz aby ci, którzy na wiecu krakowskim przewodzili. na zasadach prawdziwie wolnościowych do reformy konstytucyi dążyli, to leży chyba w dziedzinie niemożliwości.

Więc wyczekujące, zimne, obrane z wszelkiego szowinizmu należy zająć stanowisko w obec akcyi rozpoczętej pod sztandarem wolności słowiańskiej.

Manifestacye na rzecz hr. Badaniego z wiecem w ścisłej pozostają łączności. Hr. Badeniego uważa się za męczennika idei słowiańskiej, brutalne wystąpienia obstrukcyi przeciw hr. Badeniemu i prawicy za obrazę wyrządzoną Słowianom. Manifestacye są zatem rodzajem zadośćuczynienia, aprobatą nowego kursu. Czci się w hr. Badenim obrońcę swobód słowiańskich. Doniosłem w owacyach jest to także, że zabrał głos po długiem milczeniu mąż o spiżowym poskoju, otoczony wielkim szacunkiem, zasłużony i godny ks. Adam Sapieha. Przemówienia księcia w Busku nie poddajemy krytyce. Czynimy li tę uwagę, nasuwającą się nam z odpowiedzi hr. Badeniego, że były premier dzisiaj nie prowadzi tylko prowadzą go. Czy na szlaku, na który go zawiedziono, zostanie, okaże przyszłość.

Zjazd powiatowych i miejskich kas dla chorych Galicyi i Bukowiny.

Zjazd powiatowych i miejskich kas dla chorych odbyty 12 b. m. we Lwowie wykazał bardzo ciekawe, szczególnie dla ustawodawców wytyczne, jakiemi na przyszłość powinno się kierować w nadawaniu nowych lub reorganizowaniu obecnie obowiązujących ustaw o kasach chorych. Na 63 kas istniejących w Galicyi i Bukowinie zaledwie 20 kas przysłało swych delegatów, inne zaś albo wcale nie usprawiedliwiły swojej nieobecności, albo też jako powód nieobesłania zjazdu podały brak funduszów. Ze sprawozdań wszystkich delegatów okazało się, że ustawa o kasach dla chorych wydana 30 marca 1888 roku jest nietylko nie wystarczającą ale wprost wadliwą, wydana przez ludzi od »zielonego stolika», ale nie znających praktycznych potrzeb ludności. Z wyjątkiem trzech czy czterech kas, wszystkie inne kasy prowincyonalne a nawet kasy w miastach stołecznych przedstawiają smutny obraz suchotnika robiącego ostatniemi tchnieniami. Główną przyczyną upadku wielu kas jest stronnicze stanowisko władz administracyjnych, szczególnie tam, gdzie zarząd kasy spoczywa w rękach robotników. Małoduszny pogląd na tym punkcie, prawdziwie galicyjsko-biurokratyczny, nie pozwoli tym władzom nawet w takich wypadkach stanąć na gruncie bezstronności, zapominają one, że kasy dla chorych są czysto humanitarnemi instytucyami. które powinny jednakowo przez wszystkie sfery być wspierane, bo to leży w interesie państwa i społeczeństwa. Brak decydującej egzekutywy w rękach zarządu kas chorych, bezkarność w bardzo wielu wypadkach tych, którzy obchodzą ustawę, również wiele przyczynia się do upadku kas. Niektórzy delegaci naprzykład podnosili, że władze administracyjne wprost w karygodny sposób tolerowały nadużycia ze strony pracodawców, lub też uwzględniały wszelkie zażalenia pracodawców, na niekorzyść kas chorych. Nic więc dziwnego, że praca w takich warunkach, gdzie z jednej strony ma się do walczenia z niechęcią ubezpieczających, z drugiej ze stronniczością władz administracyjnych, odpycha wielu ludzi dobrej woli i pracy od działalności nad udoskonaleniem tych instytucyi. Nadto ustawa z góry oznaczającą jakość, formę i ilość świadczeń dla chorych członków jest wysoce niepraktyczną. Słusznie zauważono, że kasa dla chorych to nie urząd podatkowy, gdzie miałby obowiązywać szablon paragrafu. Tu ma się do czynienia z chorym i zdenerwowanym osobnikiem, który zarazem jako najbiedniejszy członek dzisiejszego społeczeństwa w chwili choroby, niezdolności do zarobkowania przechodzi silny kryzys i ekonomiczny i fizyczno-moralny.

Tu więc nie suchy biurokratyzm, ale serce i uczucie musi stać na pierwszym planie, w przeciwnym razie kasy chorych hybiają właściwy swój cel, stają się ciężarem a nie ulgą biednej ludności, która swoim groszem te kasy utrzymuje. Jedna jeszcze rzecz jest godną uwagi, że koszta administracyi galicyjskich i bukowińskich kas dla chorych, w porównaniu z kosztami administracyjnemi innych kas w państwie austryackiem są nadzwyczaj małe. U nas urzędnik w kasie dla chorych musi być równocześnie wszystkiem, likwidatorem, kasyerem, kontrolorem, sekwestratorem mundantem, urzędnikiem śledczym itp a to wszystko spełnia za wynagrodzeniem niemal minimalnie niskiem i dziennie musi od 7 do 9 a czasami przy napływie pracy i 10 godzin pracować. Kiedy kasy w zachodniej Austryi mają swoich specyalnych syndyków prawnych, płatnych kierowników i dyrektorów u nas funkcye te spełnia bezpłatnie albo prezes zarządu albo którykolwiek z innych członków zarządu, który jeszcze w nagrodę za swoją pracę dowiaduje się w końcu — że poszedł tajny donos by zeszkontro ać kasę, która nie zdaje się być w porządku, pomimo, że miejscowe władze administracyjne oo miesiąc dostają dokładne wykazy dochodów i rozchodów kasy, a ten wzrost zaległości, które w podejrzenie wprawiają niektóre urzęda, jest zawsze i we wszystkich wypadkach winą systemu protekcyjnego ze strony odnośnych urzędów.

Zjazd wypadł dla przemyskiej powiatowej kasy dla chorych nadzwyczaj pomyślnie, a to dlatego, że ze sprawozdań pokazało się, że jest ona jedną z najlepiej administrowanych kas i że najlepiej pomimo wielkich świadczeń dla chorych stoi materyalnie.

Jedna rzecz zasługuje tylko na naganę dla zjazdu, a to, że nie poszedł wślad zjazdów czeskich i niemieckich które nie obradowały wcale, zaznaczając, że czynią to dlatego, że rząd nie uchwalił proponowanej przez ankietę ogólno austryacką ustawy o kasach chorych. Lojalność w tym wypadku był zbyteczną, tem bardziej, jeżeli się weźmie pod uwagę nielojalne stanowisko władz galicyjskich względem kas chorych.

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w Przemyślu, odbytego na dniu 14. grudnia 1897.

Na porządku dziennym był ciąg dalszy budżetu gminnego na rok 1898 i inne sprawy pomniejszej wagi. Ponieważ o godzinie 6. nie zebrał się większy komplet, potrzebny do uchwalenia budżetu, załatwiono przedtem sprawy wymagające tylko zwykłej większości, a następnie przystąpiono do dyskusyi nad budżetem, który radny, asesor p. dr. Rosenbach referował.

Przy pozycyi »Remuneracye i zapomogi» proponowała zwierzchność zgodnie z komisyą, ażeby z kwoty 1800 złr. w tej pozycyi preliminowaną, przyznano jako remuneracye: sek p. Dobrzańskiemu kwotę 400 złr., p. Szczepańskiemu kwotę 250 złr., p. Jastrzębskiemu kwotę 150 złr., a jako zapomogi: p. Zagórskiemu kwotę 100 złr., p. Wojtasiewiczowi kwotę 50 złr. i jeszcze trzem innym mniejsze kwoty.

Po przedstawieniu tego wniosku zabrał głos burmistrz p, dr. Dworski i wykazując, że we wszystkich miastach większych wstawiają do budżetu znaczniejsze kwoty na remuneracye i zapomogi i że n. p. we Lwowie ma burmistrz na ten cel do dyspozycyi kwotę 5.000 złr., wytyknął, że tylko w Przemyślu zwalczają tę pozycyę, a temsamem okazują mniejsze zaufanie do zwierzchności gminy, aniżeli gdzieindziej.

Następnie zabrał głos ks. dr. Drozd, który gorąco popierał wniosek magistratu i słusznie zaprotestował przeciw uwadze p. burmistrza, jakoby Rada, względnie niektórzy z jej członków, powodowała się jakąś nieufnością do p. burmistrza lub do magistratu. Następnie zabrał głos p. dr. Blumenfeld i wnosił, ażeby ze względu na panującą w mieście wielką drożyznę uchwalono dla urzędników nieobjętych propozycyą na remuneracyę podwyższenie dodatku drożyźnianego o 10% i wstawienie odpowiedniej sumy do budżetu w rubryce wydatków.

Wnioskowi temu racyonalnemu sprzeciwił się p. burmistrz, wywodząc, że fundusze miejskie nie starczą na takie obciążenie. Wniosek p. dra Blumenfelda niestety upadł i zapadła uchwała po myśli wyżej przedstawionego wniosku magistratu, poczem prawie bez wszelkiej dyskusyi cały budżet uchwalono.

KRONIKA.

Przemyśl dnia 18. grudnia.

Pamiętajmy o Towarzystwie szkoły ludowej.

Od Wydawnictwa. Z powodu świąt Bożego Narodzenia wyjdzie następujący numer *Słowa wolnego* we czwartek 23. b. m. o godzinie 7. wieczorem.

Nieszczęśliwy wypadek. Wóz wojskowy naładowany piaskiem przejechał onegdaj biednego zarobnika. Szczęściem przejechany odniósł uszkodzenia lekkie, nie zagrażające życiu.

Umarła po 30-godzinnej męczarni służąca, o której donieśliśmy, że poparzyła się płonącą naftą. Zmarła nie służyła u kuśnierza zamiaszkałego w kamienicy p, Schützа, tylko u właściciela domu. Spowodowała ona wybuch nafty własną nieoględnością.

Ryby na święta sprowadził p. J. Adamowski w wielkiej ilości i w ogromnym wyborze. Szczupaki łokciowe, karpie w wadze po 6 kilo i inne. Sprzedaż rozpocznie się w środę.

Wina krajowe i zagraniczne w flaszkach oryginalnych, wina stołowe na miarę, likwory i wódki poleca przy nadchodzących świętach z swych obficie zaopatrzonych piwnic dzierżawca restauracyi kolejowej L. Dienstla.

Wiec włościański, który miał się odbyć w Niżankowicach 15. bm. został zabroniony przez władzę polityczną

Zaraza pyskowa i racicowa w powiatach przemyskim, mościskim i niżankowickim ustała. Kontumacya zniesiona.

Ludowe zgromadzenie pomocników handlowych odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w wielkiej sali stowarzyszeń robotniczych. Na porządku dziennym postawiono: 1. Zagajenie. 2. Obecne położenie robotników zajętych w handlu. 8. Stanowisko pomocników handlowych do wniosku posła dr. Leo Verkaufa. 4. Wnioski. Zgromadzenie zwołała sama młodzierz handlowa.

Sprawozdanie z wieczorku „Ogniska" Niedawno zawiązane Stowarzyszeuie „Ognisko" w Przemyślu urządziło dnia 11 grudnia br. wieczorek inauguracyjny w lokalnościach kasyna kupieckiego.

Wieczorek wypadł imponująco, przy nader licznym współudziale zaproszonych gości. Zagaił wieczorek prezes Stowarzyszenia p. dr. Glanz, który w treściwem i pełnem polotu przemówieniu wyjaśnił obecnym szczytny cel Stowarzyszania i jego stosuuek do innych Stowarzyszeń miejscowych. Następnie po nader sympatycznym i ściśle naukowym odczycie wicepre. p. dr. P. nastąpiły produkcye muzyczno-wokalne, z pośród których w pierwszym rzędzie należy podnieść znakomitą grę na cytrze pani M. która też zyskała sobie powszechne uznanie. Wśród burzy oklasków wstąpiła na estradę nadobna p. S., która z werwą i należytem zrozumieniem wygłosiła pięknym i nadzwyczaj melodyjnym głosem wiersz Maryi Konopnickiej „Przed sądem"

Do urozmaicenia i uświetnienia wieczorku przyczynił się także p. Mascha, którego gra na skrzypcach powszechny poklask zyskała. Muzyczną część wieczorku zakończyła orkiestra 77 pp. odegraniem uwertury z opery „Halka".

Po wyczerpaniu programu nastąpiły tańce. Przy dźwiękach muzyki 77 pp. tańczono ochoczo i żwawo aż do rana.

„Ognisko" w Przemyślu. Na innem miejscu wspominamy o wieczorku inauguracyjnym tegoż Stowarzyszenia. Tutaj zaznaczyć musimy, że towarzystwo to bardzo młode, które przy założeniu wzięło sobie za zadanie szerzenie oświaty i rozbudzenie życia towarzyskiego, doskonale spełnia swój cel. Mimo, że od czasu założenia upłynęło zaledwio 3 miesiące, posiada ono już obszerną i bogatą bibliotekę, w skład której wchodzą przeszło 900 tomów najnowszych dzieł polskich, 650 tomów dzieł niemieckich i 300 tomów dzieł francuskich, a to pierwszorzędnych powieściopisarzy i poetów.

Nadto do dyspozycyi członków wyłożono w lokalu, mieszczącym się prowizorycznie przy ul. Władycze górne w domu p. Schwarzthala, 6 dzienników polskich, 4 dzienniki niemieckie, jakoteż wielką ilość doborowych tygodników i miesięczników politycznych, ilustrowanych i humorystycznych.

Książki wydaje się członkom 4 razy tygodniowo, a to w każdą niedzielę od 12—1 w południe, zaś we wtorki, czwartki i piątki od 6—7 wieczorem.

Stowarzyszenie to zamyśla w ciągu zimy urządzić cały szereg zabaw.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Franciszka Olszewskiego w Przemyślu.

Jarmark roczny na św. Mikołaja został z soboty przeniesiony na poniedziałek 20. b. m.

Sfery prawnicze wyczekują z niecierpliwością 1 stycznia dnia, z którym rozpocznie się działalność uowego procesu cywilnego. W rzecz nie wchodzimy t. j. nie stawiamy prognostyków tylko co do formy konstatujemy, że nowa sala rozpraw cywilnych, gdzie szermierzyć będą strony a sprawiedliwość w todze i birecie głosić wyroki, swemu przeznaczeniu najzupełniej nie odpowiada. W wąskiej o kształcie kiszki pokoju, na poły ciemnym, przegrodzonym drankami, ma rokować trybunał, mają stawać strony z adwokatami i świadkami, wolno przebywać pnbliczności. Radzić wypadnie trybunałowi w przyległej ciupie o jednem oknie przypominającej celkę aresztaucką. Adwokaci nie mają poczekalni, stronom i świadkom zostaje zimny korytarz. A rozpraw będzie huk, czekania godzinami. Nie winimy bynajmniej prezydyum, czyniło wszelkie możliwe przedstawienia, bez skutku. Konieczną jest w takim razie zbiorowa akcya obywatelstwa, aby na władzach centralnych wymódz obfitsze wyposażenie sądów galicyjskich, które są traktowane po macoszemu. Z kryminałem precz z miasta! Pomieśćcie uczciwie sędziów i baczie na słuszne wymagania opodatkowanych.

Wystawa Chrysanthemów w Krakowie. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie postanowiło urządzić w jesieni r. 1898 wystawę Chrysanthemów, w celu rozbudzenia i u nas zamiłowania do tych pięknych i wdzięcznych kwiatów, które w krajach Europy zachodniej cieszą się wielką popularnością. Wielu pp. ogrodników zawodowych jakoteż miłośników kwiatów, przyrzekło już wziąć udział w przyszłorocznej wystawie, tak że powodzenie tejże można uważać za zapewnione. Towarzystwo ogrodnicze zaprasza jednak wszystkich miłośników kwiatów, aby według sił swoich zechcieli przyczynić się do uświetnienia wystawy i przypomina, iż w celu hodowli okazów wystawowych należy już teraz zaopatrzyć się w najpiękniejsze odmiany Chrysanthemów, lub też uzupełnić dawniejsze kolekcye tychże.

Krajowe szkoły przemysłowe w r. 1897. Według sprawozdania krajowej komisyi dla spraw przemysłowych w roku szkolnym 1896/7 było 31 szkół przemysłowych zawodowych, utrzymywanych przez kraj, a mianowicie: dla przemysłu drzewnego 11 — garncarskiego 3 — skórnego 3 — tkackiego 9 — powroźniczego 1 — koronkarskiego i hafciarskiego 4. Do tego przybywa obecnie: szkoła koszykarska w Strychańcach, stolarska w Kalwaryi zebrzydowskiej i dwie szewskie w Dobczycach i Drohobyczu, jest zatem w obecnym roku szkolnym 35 krajowych szkół zawodowych. — W 31 szkołach, z których są wykazy frekwencyi za rok szkolny 1896/7 było ogółem uczniów 762 — a koszt utrzymania wynosi 104.994 — z czego pokrywa fundusz krajowy 47.488 złr., skarb państwa 29.483 złr., Rady powiatowe 4.330 złr. — gminy 2.192 złr. — inne źródła miejscowe 400 złr., a dochód ze sprzedaży wyrobów 21.110 złr.

Szkół przemysłowych uzupełniających (wieczornych) było w roku szkolnym 1896/7 40,

---

— Proszę państwa, konie założone — czy kucharka ma wziąć ze sobą parę kaezek na sprzedaz.

— Nie, tą furą pojadę ja na kolej,

— Bądźcie zdrowe moje dzieci,.. jadę... za kilka tygodni powrócimy razem, wypełnię próżnię, ona musi być moją. Bądźcie zdrowi! Do widzenia — powrócę albo z nią, albo widzicie mnie dziś ostatni raz w życiu.

— Cóż znowu, wujaszku; szczęśliwej podróży... życzymy powodzenia!... Wio! . . .

. . . .

. . . .

Mężusiu! co się jemu takiego stało?

— Widzisz moja duszko, starzy kawalerowie mają niekiedy nagłe ataki, tak zwana «influencia matrimonialis». Poczciwy wujaszek właśnie teraz dostał takiego ataku — ale to przejdzie. Lecz co on tam do wieczora na dworcu będzie robił — dopiero piąta.

— On gotów się rzeczywiście oświadczyć Wichurskiej, co ty na to.

— Nie wątpię, że się oświadczy, przypuszczam nawet, że otrzyma przychylną odpowiedź, gdyż Wichurska juz od dłuższego czasu nosiła się z myślą sprzedania wioski i kupienia kamienicy w wielkiem mieście. A wujaszek jest przecież właścicielem wcale przyzwoitej kamieniczki.

— Ale skąd jemu to tak nagle przyszło?

— Widzisz żonusiu — stary kawaler to tak jak wulkan, spokojny, cichy, nagle wybucha... i katastrofa gotowa.

— Ale co się będziemy nad tem zastanawiać, niedaleka przyszłość wszystko okaże, ja tymczasem idę zaglądnąć do gospodarstwa.

Rzekłszy to pan August, wyszedł z pokoju, a żona za nim.

. . . .

...Północ, teraz jej wizyty zrobić nie mogę, przeczekam do rana. Ale, co to, w pokojach moich światło, czyżby złodzieje? Zdaje mi się, że słyszę jakąś muzykę na rozstrojonych instrumentach, czy katarynkę? Cóż u licha, złodzieje okradają moje mieszkanie przy akompaniamencie muzyki, czy co?

— Chwała Bogu, że mam klucz — w sypialnym pokoju się nie świeci, wejdę doń i ztamtąd będę niewidzialnym świadkiem wszystkiego. Dla bezpieczeństwa wezmę ze ściany rewolwer — ale co za dziki koncept kraść przy muzyce, czy to złodziejskie wesele?

(Dokończenie nastąpi).

obecnie przybędzie nowa szkoła w Myślenicach. Uczniów zapisanych było 5.540 — klasyfikowanych 3.950 — tak, że tylko 70% zapisanych uczęszczało do końca roku. Koszta utrzymania wynosiły 74.761 złr. — z tego pokrywa 23.315 złr. fundasz krajowy — 23.260 złr. skarb państwa — 4.000 złr. Rady powiatowe. — 1.100 złr. Izby handlowe 18.839 złr. gminy — 1.735 złr. fundacye — 935 złr. kasy oszczędności — 397 złr. Tow. zaliczkowe — 1.165 złr. różne inne źródła.

Menelik z Abisynii rzucił się onegdaj w jednej menażeryi paryskiej na swego pogromcę i tak go pokaleczył, że ten ledwie z życiem uszedł. Menelikiem owym nie był jednak znany przyjaciel Moskali, lecz był to lew, zwyczajny lew abisyński, który od dłuższego czasu w naprężonych z swym pogromcą Lesortem zostawał stosunkach. — Pokaleczony Lesort znajduje się obecnie w szpitalu i odgraża się, że z Menelikiem jeszcze się spotka.

Sprytny kupiec. Pewien obywatel wyczytał w jednej z gazet berlińskich ogłoszenie, że ogłaszający przesyła za nadesłaniem 20 fen. w znaczkach pocztowych 100 pożytecznych przedmiotów. Włożył więc do listu 20 fen. i posłał. Po dwóch dniach otrzymał kopertę a wniej... 100 zwyczajnych szpilek.

Dni krytyczne. Falb wydał już swe przepowiednie pogody na pierwsze półrocze 1898 r., oraz krytyczne dni całego roku. Jak zwykle, dzieli on dni te na trzy kategorye i grupuje w sposób następujący:

Krytyczne dni pierwszej kategoryi: dnia 22 stycznia, 20 lutego, 8 marca, 22 marca, 6 kwietnia, 6 maja, 3 lipca, 2 sierpnia, 31 sierpnia, 30 września i 15 października.

Drugiej kategoryi: dnia 6 lutego, 20 kwietnia, 4 czerwca, 17 sierpnia, 16 września, 29 października, 14 listopada i 13 grudnia.

Trzeciej kategoryi: dnia 8 stycznia, 20 maja, 19 czerwca, 18 lipca, 28 listopada i 28 grudnia.

Co do pogody, na pierwsze półrocze roku przyszłego, to Falb przepowiada: W połowie stycznia wielkie mrozy i susza. Następnie spadną deszcze, ostatnie dni miesiąca znów przyniosą śniegi i ostatecznie łagodną suchą pogodę.

Luty rozpocznie się od słabych deszczów, dalej pójdą ulewy i wichry, aż w połowie miesiąca spadające śniegi wytworzą zwykłe zimowe błocisko, kilka dni przymrozków, a w końcu miesiąca ponowny deszcz ze śniegiem. Krytyczny termin 20 lutego zdaniem Falba, może przejść bez śladu.

Marzec rozpocznie się łagodnie z pierwiosnkami, które jednak rychło zniknąć pod śniegiem gęstym. Pomści je jednak ulewny deszcz, który znów zniszczy śniegi, lecz tylko chwilowo, gdyż w ostatnich dniach marca znowu śnieg pokryje ziemię.

Kwiecień, będzie to ciepły, to zimny, około 20 przyniesie pierwszą burzę wiosenną. W maju nieprzerwane deszcze. W czerwcu zimna i deszcze ulewne, jedynie w ostatnim tygodniu nieco ciepła i pogody. Tak brzmi smutna przepowiednia Falba.

Rozrywki ludowe. W Berlinie odbył się kongres, mający na celu rozrywki ludowe. Podczas pierwszego posiedzenia jeden z mowców nadmienił, że niezwykle byłoby pożytecznem, aby uczyć lud zapomocą metody poglądowej elementarnych zasad astronomii. Ukazanie ruchu gwiazd naprzykład, bądź na niebie, bądź na dokładnych wzorach wywarłoby nie mały wpływ na duszę prostego człowieka. Inny znów dowodził słusznie, że muzyka wywiera wpływ uszlachetniający, domagał się więc ludowej opery. Rezultatem kongresu będzie energiczne skłonienie licznych stowarzyszeń, mających na celu kształcenie ludy, rozsianych po całych Niemczech, do organizowania zabaw moralnych, stanowiących rozrywkę, a mogących przynieść prawdziwy pożytek, bo rozwijających inteligencyę.

„Quaker Oats" Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że tak zwane „Quaker Oats" (produkt amerykańskiej mąki owsianej) dla każdego gosgodarstwa jako pożyteczny i nader pożywny artykuł spożywczy się okazał.

Ktokolwiek życzy sobie mieć pożywną i zdrową potrawę czy to jako zupę czy to jako legominę etc. chętnie przyprawi potrawę z Quaker Obts. Artykuł ten spożywczy bardzo zalecanym jest przez lekarzy dla dzieci, gdyż wzmacnia kości i mięśnie, jakoteż dla chorych, szczególnie cierpiących na żołądek. Z powodu dobroci i taniości Quaker Oats takowy nabyć można w każdym handlu korzennym i drogueryach.

Wilhelma herbatę (Wilhems Thee) Franciszka Wilhelma aptekarza w Neunkirchen (Niż. Austrya) nabyć można we wszystkich aptekach po cenie 1 złr. za paczkę.

Ostatnie wiadomości.

Ministrem dla Galicyi zamianowany został br. Loebl, namiestnik w odstawce. Nowy minister jest biurokrata czystej wody. Gdy namiestnikował w Bernie, szedł Niemcom na rękę. Loebla chwalą pisma niemieckie.

Sejm galicyjski zostanie zwołany na 28 b. m.

Dział ekonomiczny.

Tanie mieszkania.

O budowie tanich mieszkań znajdujemy w *Oest Zeitschr für den öffentlichen Baudienst* (1897 str. 120) ciekawy artykuł Meissnera z Pesztu. Ogólny to objaw, że ludność wiejska ciągnie do miast. W Austryi w r. 1843 ludność miejska wynosiła piątą część ludności wiejskiej, w roku 1890 już trzecią część, w Niemczech połowa ludności mieszka w miastach, w Anglii 72%. Tak olbrzymie zwiększenie się ludności miejskiej powoduje brak pon ieszkań. Dla bogatych mieszkania jednak zawsze się znajdą, mieszkania zbytkownie i wygodnie urządzone, brak ten uczuwać się daje zwłaszcza ludności ubogiej. W interesie społecznym koniecznem jest staranie o zaradzenie temu brakowi. Ideałem byłoby wprawdzie budowanie domków tanich, któreby robotnicy mogli nabywać na własność, ten ideał dałby się osiągnąć jednak tylko dla najlepiej płatnych robotników, dla wielkiej masy ludności ubogiej najodpowiedniejsze są domy czynszowe, najodpowiedniejsze, bo najtańsze i ponieważ stosunkowo niewielkimi środkami można dostarczyć większej ilości niezamożnych rodzin, tanich a zdrowych mieszkań.

Autor przedstawia cztery przykłady wykonanych większych budowli tego rodzaju w Dreźnie, Berlinie i Lipsku. Humanitarne Towarzystwo budowlane w Dreźnie (Gemeinnützigen Bauverein) wybudowało w r. 1889 grupę domów o 16 do 17 m. frontu, którą zajmują razem grunt 147 m. długi, a 60 m. szeroki. Domy są 4-piętrowe i zawierają mieszkanie składające się z dwóch pokoi, komory i kuchni. Mieszkanie takie kosztuje rocznie na I piętrze 250 m. na IV 230 m. Kapitał Towarzystwa wynosi 200.000 m, i rozdzielony jest na 1000 imiennych akcyj, każda po 200 m. Dywidenda nie może wynosić więcej, niż $4^{1}/_{2}$%. Inne Towarzystwo «Johannes-Verein» zakupiło grunt za 44.200 m. po 13 m, za m² i zbudowało najprzód grupę domów frontową, a potem grupę oficyn. W pierwszej było 82 pomieszkań, w drugiej 57 pomieszkań, przyczem tylko 60% gruntu zabudowano. Większe mieszkania składają się z 2 pokoi i kuchni o powierzchni razem 45 m², średnie mają powierzchnie 36 do 38 m², małe składające się z sieni i pokoju 23·8 m⁰. Czynsz roczny wynosi od 52 do 247 m. Koszta budowy wynoszą 390.000 m., kapitał procentuje się 5·6% brutto, co wystarcza do opłacenia ciążących na budynku pożyczek $3^{1}/_{2}$%. W Berlinie Towarzystwo oszczędności i budowlane wybudowało dwa domy, z których każdy ma front 18 m., głębokości 68 m. a powierzchni 1242 m². Każdy dom składa się z traktu frontowego i dwu traktów bocznych po 26 m. długich, oprócz tego z oficyny 12·5 m. szerokiej. Z całej parcelli zabudowano tylko 51%. Czwartym przykładem omawianym przez autora są domy robotnicze Mayera, wydawcy leksykonu konwersacyjnego, w Lipsku — Lindenau. Chodziło tu o zabudowanie powierzchni 22010*m²*, zrobiono to w ten sposób, że zabudowano front w kształcie prostokąta od czterech ulic, pozostawiając w środku wolne miejsce na ogrody, przyczem zabudowano tylko 32% gruntu, Poszczególne domy mają 14*m* długości, 9·7*m* głębokości. Wysokość w świetle pokoi wynosi 2·9*m* W 39 domach mieści się 400 rodzin. Czynsze wynoszą za pokój dwuoknowy, pokój jednooknowy, sień z kuchnię na parterze 150m.. na I. piętrze 160m., na II. piętrze 145 m., na III. piętrze 130 m. Kapitał 1 626 836 m. praynosi 3%.

Z powyższych przykładów, objaśnionych planami widać, że kapitał włożony w budowę tanich mieszkań może przynieść odpowiedni niski procent, a kapitaliści, którzyby w ten sposób chcieli ulokować swe pieniądze, mieliby oprócz procentu jeszcze przeświadczenie dobrodziejstwa, wyświadczonego swym ubogim braciom. Kiedyż u nas zawiąże się takie towarzystwo?.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę nie odpowiada Redakcya)

Podziękowanie.

Nie mogąc w inny sposób wynagrodzić Wnemu Panu Dr. Manheimowi, za jego ofiarną pomoc, której użyczył naszej ciężko chorej córce Amalii, za jego bezinteresowne staranie się, by ją wyleczyć i za jego trud, ileże dziennie po 2 razy a czasami i w nocy chorą odwiedzał; składamy mu na tej drodze nasze najserdeczniejsze podziękowanie i niech mu Bóg za jego trud, za jego pieczołowitość tysiąckrotnie wynagrodzi.

Najwdzięczniejsi rodzice
Ignacy i Sala Neusteinowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Czyzyński. Z drukarni Leona Schwarza w Przemyślu.